3.

Nr. 257 (1045). Warszawa, Poniedziałek 20 Września 1920 roku. Rok XXVI

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz.	„ 80.—
Zagranicą „	„ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-16

Redakcja i Administracja: Karecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Wywiad z tow. Daszyńskim dziennikarza włoskiego.

(Wywiad korespondenta gaz., p. Paolo Monelli'ego, z tow. Daszyńskim, umieszczony w „Il Resto del Carlino“ w Bolonji, z dnia 10 b. m.

„Surowa i wroga odprawa, jaką dała włoska partja socjalistyczna socjalistom polskim, na apel ich, rzucony w dniach, kiedy wojska czerwone najbardziej zagrażały Warszawie, wywołała tutaj bolesne zdumienie. Ton tej odprawy niezmiernie był daleki od ducha i idej, jakie socjaliści polscy przeciwstawili najeźdźcy swego kraju, a wyrazicielem tego ducha stał się dla mnie p. wiceprezydent ministrów, Daszyński, który dziś rano zechciał łaskawie przyjąć mię u siebie.

P. minister Daszyński odrazu przystąpił do tematu.

Powiedziałem mu, że „Avanti“ w swojej odprawie zarzuca socjalistom polskim, iż zdradzili sprawę rewolucji socjalnej i poszli na służbę interesów kapitalistycznych i militarystycznych burżuazyjnego rządu polskiego. Dodałem, że socjaliści nasi widzą w sowietach spełnienie ideałów swoich, a conajmniej wyraz niezaprzeczonego postępu w kierunku wyzwolenia proletarjatu.

P. Daszyński tak mi wyłożył punkt widzenia Polskiej Partji Socjalistycznej:

„Pojęcie, jakie socjaliści zachodnio-europejscy mają o sowietach, jest z gruntu błędne Nie widzą, że sowiety nie są normalną formą rządu, ale centralizacją, doprowadzoną do ostateczności o charakterze konspiracyjnym. Są organizacją wojenną i nietylko na gruncie wojny domowej, ale wojny prowadzonej przeciwko nam, przeciwko Litwie, przeciwko Estonji i t. d. Organizacja ta bezwzględnie wyłącza władzę ludu, despotyczna i dyktatorska, jako wynik, a raczej, jako przesłankę ma teror. Europa zachodnia podziwia sukcesy sowietów. Owszem, ale niech ich nie nazywa sukcesami rewolucji rosyjskiej. Jest to płód tej formy bezwzględnego zcentralizowania, jaką jest wyłączenie i pogwałcenie władzy ludu, władzy robotników. Na zewnątrz widnieje etykieta: „Rząd proletarjatu“, ale etykieta to dobra tylko dla naiwnych. W rzeczywistości panuje system nieomal carski. Lenin i Trocki to dyktatorzy, inna sprawy, czy masy ludowe godzą się na ich politykę, — ale system jest despotyczny. Podziwiać walenie ich obucha, to to samo, co podziwiać czyny Hindenburga i Ludendorfa. Czy socjaliści europejscy mniemają, że na takich podstawach można zorganizować ruch proletarjacki? Niech uświadomią sobie, iż taki system nie da się pogodzić z parlamentaryzmem, z radami gminnemi, z prawem wyborczem, z odpowiedzialnością polityczną, — że wogóle stoi w przeciwieństwie do zasad demokracji. Sowiety rosyjskie mają zasady pisane na papierze, w gruncie rzeczy jednak byt i siłę czerpią tylko z zaprzeczenia i unicestwienia woli i postanowień robotników. Garść komisarzy ludowych zagarnęła i rozebrała między siebie władzę, ale nie odpowiedzialność przed ludem. Rząd sowietów jest rządem nieodpowiedzialnym, znosi wolność prasy, nie dopuszcza żadnych przekonań, oprócz przekonań komisarzy ludowych, a teroru potrzebuje, jako nieodzownej podpory. Zdaje mi się rzecza niemożliwą, aby taki rząd dał się pogodzić z jakąbądź postacią demokracji“.

„Zarzucano panom“ — odezwałem się do ministra — „żeście współdziałali w wojnie przeciwko Rosji, zamiast dążyć z nią ręka w rękę do zwycięstwa sprawy proletarjatu, żeście popierali wojnę, prowadzoną z wojskiem rewolucyjnem w obronie przywilejów burżuazji“.

„Otóż nam się zdaje, że jesteśmy w zgodzie z socjalistami Belgji, Francji, Anglji, i wszystkich krajów, które wyznają zasadę niepodległości narodowej, a walki klas nie oparły na bagnetach obcego państwa, które wyznają zasadę odpowiedzialności politycznej i demokracji. Demokracja i sowiety, — powtarzam — nie mogą iść w parze. Dla nas, socjalistów polskich, niepodległość Polski jest wypisana jako hasło na sztandarze. Bronimy niepodległości naszych idei, naszej kultury, przeciw najeźdźcy, który odgrywa znaną nam już z historji rolę. Jest nią zwykła konsekwencja rewolucji — napoleonizm, ale daleki tym razem od kultury i wyższości umysłowej, jaka przyświecała pochodom wojsk napoleońskich. Jakież idee wyższe wnosi w swojem mniemaniu do cywilizacji europejskiej czerwona armja? Widzieliśmy oko w oko tego herolda nowych idei dla Europy. Niech pan pójdzie do naszych jeńców, niech pan z nimi porozmawia, przekona się pan, tak jak myśmy się przekonali, jak nędzny jest poziom pojęciowy tych markSistów, tych proroków. Chcieli nam narzucić formy azjatyckiego barbarzyństwa, formy rządu, tak samo zniekczemniałego, jak był caryzm, chcieli orężem narzucić nam swoją rewolucję i swoją dyktaturę. I nas, socjalistów polskich, którzy nie daliśmy sobie nałożyć tego jarzma, nazwano odszczepcami i białą gwardją! Dwa lata dziejów polskich świadczą, że to u nas właśnie tryumfuje najlepsza polityka socjalna, unaoczniają, jak pożyteczną rolę odegraliśmy w organizowaniu się kraju W Polsce istnieje prawo państwowe, ustanawiające ośmiogodzinny dzień pracy. Polska wydała radykalną reformę rolną, Polska posiada powszechne prawo głosowania, na mocy którego mężczyźni i kobiety, bez różnicy, z chwilą ukończenia dwudziestu jeden lat zostają wyborcami. Ale my nie mamy sowietów... a tymczasem dawny system carski prześwieca przez maskę sowiecką“.

„Mówią jednakże — oponowałem jeszcze — że socjaliści polscy nie zwalczali, jakby należało, wyprawy kijowskiej, która znacznie zyskała dzięki biernemu ich stanowisku w stosunku do zachowania się innych kół politycznych, popleczników interwencji“.

P. Daszyński zaprzeczył temu kategorycznie.

„Socjaliści polscy przeciwstawiali się od początku wyprawie wojskowej nad Bug i Dniepr. Głosili zawsze, że są to sprawy, które między nami a Rosją muszą być rozstrzygnięte na drodze rokowań pokojowych, a nie z bronią w ręku. Wypowiedzieli się w tej sprawie uroczyście przed rokiem, 21 września 1919 r., w oświadczeniu partji, proponującem pokój z Rosją. Od tej pory nie ustaliśmy ani na chwilę w domaganiu się pokoju. A kiedy potem wróg zalał nam kraj rodzinny postąpiliśmy, jak nam nakazywał obowiązek obrony niepodległości“

Rozmowa była skończona. Wychodzę na dziedziniec pałacu Prezydjum Rady Ministrów i tu mija się ze mną mężczyzna o młodym i krzepkim wyglądzie, ubrany po chłopsku, w koszuli z wywiniętym kołnierzem, i bez krawata, w butach z cholewami po kolana. Wita się głośno z gromadką osób, które kłaniają mu się z głębokim szacunkiem — i wchodzi do pałacu. To Witos, prezydent ministrów“.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

„Wielka Rosja! Konstytucyjna, demokratyczna Rosja z Wranglem na czele—ten dawny sprzymierzeniec Francji powstać powinien w niezbyt uszczuplonych granicach“—tak ogólnie głoszą wszystkie tutejsze pisma burżuazyjne, począwszy od „Temps'a“, a skończywszy na Burcewowskich, jak „Cause Comune“ samego Burcewa i „Victoire“ Hervego. Zgodny ten chór zaleca jednocześnie Polsce w formie mniej lub więcej życzliwej rozwagę i powstrzymanie swych apetytów na Wschodzie, przypominając, co Polska zawdzięcza Francji, a Burcew, to już się gniewa na dobre, z powodu „niepoprawności aneksjonistycznej Polski“.

Tak, jak przewidywaliśmy tu, kombinacje wranglowskie stają nam kością w gardle. Opowiadano mi, jak jakiś rosyjski kadet w gronie innych kadetów, czy też październikowców, jednem słowem, wranglistów—przed miesiącem tak określił sprawę wojennej współpracy polskiej i rosyjskiej: trzeba puścić Polaczków na bolszewików, a później Polaczków powstrzymać, bo im się zachce Polski od morza do morza!“

Podziwiać trzeba, jak ci opiekunowie Wielkiej Demokratycznej Rosji z monarchistą Wranglem, który karjerę swą rozpoczął w karnych bataljonach, zapominają, że ani Piłsudski, ani lewica demokratyczna polska nie sięga po ziemie rosyjskie, a tylko pragnie, by ludność ziem spornych sama zadecydowała o swoim losie. A polska reakcja nie jest niebezpieczna dla wranglowskiej „demokracji“, gdyż chodzi jej tylko o zabezpieczenie swych posiadłości na wschodzie.

Dziś w „Echo de Paris“ Pertinax konstatuje, że Polska się poprawia, że cofa się z granie 1772 r. i nie chce teraz nawet pośrednio pogrążyć w niewolę Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Pisze to tak zw. przyjaciel Polaków, jakby nie wiedząc o manifeście Piłsudskiego, a poprostu wychodzi z tego założenia, iż Polska chciała ujarzmić Litwinów, Białorusinów i Ukraińców i utrzymać za pomocą gwałtów wojennych granice 1772 r.

Ten uczciwy Pertinax w dalszym ciągu chwali rząd polski, że **po raz pierwszy** Polacy odrzekają się Wilna, tego miasta ojczystego tylu wybitnych Polaków i obecnego Naczelnika Państwa, marszałka Piłsudskiego. Książe Sapieha, ten drugi Litwin, również dobrotliwie klepany jest po ramieniu przez Pertinaxa za to, że dąży do pokoju między Warszawą i Moskwą; „tylko — ciągnie dalej pan Pertinax — o cóż chodzi nam, Francuzom, zalecającym Polakom rozwagę i ostrożność?“ Francuski burżuazyjny kontroler polskiej polityki, daje na to następującą odpowiedź: „Zwalczając Rosję dzisiejszą, Polacy muszą uszanować Rosję jutrzejszą; nie powinni zaprzestać swych wysiłków, występując przeciw awanturnikom rosyjskim, ale niech się wyrzekną granic z 1772 r., a bardziej jeszcze „stworzenia państwa ukraińskiego“, do czego dążył marszałek Piłsudski od kilku miesięcy, na **nieszczęście swego kraju**“.

Pan Pertinax tylko co, jak widzieliście, chwalił Polskę, że cofnęła się z granic 1772 r., ale widać chce jeszcze gwarancji ze strony Polski, by uspokoić Wielką Rosję; tylko co wyraził uznanie za rozpoczęte kroki pokojowe, a kilkanaście wierszy dalej — radzi zwalczać dzisiejszą Rosję, by uszanować Rosję jutrzejszą.

Ta „politykierska obłuda“ tłomaczy się tem, że Pertinax tak, jak i inni obrońcy kapitalizmu, w gruncie rzeczy nie może pogodzić się z myślą o zawarciu przez nas pokoju z bolszewikami i łaskawie zachęca Polskę do ostatecznego załatwienia przedsięwzięć kapitalistycznego imperjalizmu.

Depesza do „Echo de Paris“, wysłana przez pana Charles Bonnefon'a, powiada, że istnieją u nas w kraju dwie tendencje: jedna księcia Sapiehy, polegająca na tem, aby Polska dążyła do takiego rozwiązania, które zagwarantowałoby serdeczną przyjaźń z Rosją **w przyszłości** (czy nie z wranglowską?), to znaczy, że Polska zarzuciłaby ideę tworzenia państw buforowych, mających powstać drogą plebiscytów. I taki jest punkt widzenia oficjalnej Polski. Drugi punkt widzenia jest następujący: zmusić nie można Polski, by wyrzekła się wiary w prawo narodów do stanowienia o sobie, oraz by popierała Wielką Rosję, a unicestwiła myśl o Republice Ukraińskiej i Białoruskiej, to bowiem oznaczałoby poświęcenie przyszłości Polski na łaskę imperjalizmu rosyjskiego i równałoby się rzuceniu Polski w objęcia Niemiec.“

Pan Bonnefon utrzymuje, że ten ostatni punkt widzenia nie jest oficjalny, choć „Naród“, który go wyraża, jest do pewnego stopnia związany z Piłsudskim, a z drugiej strony jest posłuszny wpływom **grupy kapitalistów polsko-amerykańskich.**

Ten ostatni kłamliwy zarzut, uczyniony przez p. Bonnefon'a, wydrukowany jest w „Echo de Paris“ w nr. 13170 z dnia 7 sierpnia w depeszy, wysłanej z Warszawy 6 sierpnia.

Hieronimko.

7 września 1920 r.

„Daily Herald“ a moskiewskie złoto.

Otrzymaliśmy „Daily Herald“ z 10 i 11 września, ze spóźnieniami, ale za to autentycznemi wiadomościami o sprawie pieniędzy, ofiarowanych tej gazecie przez przedstawicieli rosyjskiego rządu sowieckiego. A mianowicie numer z 10 września zawiera następujący artykulik:

„Czy mamy wziąć 75,000 funtów szterlingów rosyjskich pieniędzy?

„Możemy obecnie ogłosić niektóre fakty, które niewątpliwie dały początek pogłosce, jakoby „Daily Herald“ otrzymał był złoto bolszewickie.

Fakty są te, że nie złoto, tylko propozycie zło-

ta otrzymał tow. Franciszek Meynell, który w tej sprawie działał całkowicie na własną rękę. Tej propozycji jeszcze nie przyjęto.

Wczoraj, o omżliwie wczesnej godzinie, zawiadomiliśmy o tym fakcie związki zawodowe, będące wierzycielami naszego pisma; postanowiono odbyć specjalne posiedzenie wierzycieli, komitetu prasowego i redakcji, celem uchwalenia, czy ta wspaniałomyślna propozycja ma być przyjęta, czy nie.

Kiedy tow. Franciszek Meynell we wrześniu i październiku roku ubiegłego, a więc zanim jeszcze angielskie związki zawodowe zaczęły zasilać kasę „Daily Herald'a" pożyczkami, był w Estonji, Finlandji i Skandynawji na własną rękę z niektórymi członkami Ttrzeciej Międzynarodówki, omawiał położenie finansowe „Daily Herald'a". Wysunięto kwestję pomocy pieniężnej w pewnych warunkach.

W tych rozmowach Maynell jasno zaznaczył:

1) że mówił tylko za siebie jednego, nawet bez wiedzy swoich kolegów;

2) że przed rzyjęciem przez naszą gazetę jakichkolwiek pieniędzy od socjalistów zagranicznych, uprzedzimy o tym fakcie publicznie;

3) że od początku musi być zupełnie jasnem, że w każdym razie te pieniądze musiałyby być darem wolnym od wszelkich warunków, bez żadnego wpływu na politykę naszego pisma, nawet bez owego pośredniego wpływu, któryby może mógł się wyłonić chociażby tylko z posiadania skryptów dłużnych drugiej klasy; oraz

4) że jeżeli i kiedy będziemy korzystali z tych pieniędzy, tow. Meynell wystąpi z redakcji, aby nie dopuścić do podejrzenia, że zawarł jakąś osobną umowę.

Na te wszystkie żądania chętnie się zgodzono; wobec tego Meynel podjął kroki (co oczywista szło powoli i zajęło wiele miesięcy), aby zebrać kwotę wówczas umówioną, mianowicie 75,000 funtów szterlingów. Miał on tę kwotę przechowywać, jako depozyt Trzeciej Międzynarodówki, a zaofiarować ją „Daily Herald'owi" w razie potrzeby.

Ta kwota znajduje się obecnie w posiadaniu tow. Meynell'a.

Prosimy naszych czytelników o wypowiedzenie się, czy mamy ją przyjąć.

Jedyny powód do nieprzyjęcia, który uznajemy za ważny, jest ten, że wydaje się nam żałosnem przyjęcie pieniędzy od kraju, który z winy Anglji tak zubożał.

Z drugiej strony propozycja ta jest wspaniałą demonstracją rzeczywistej solidarności proletarjackiej i wykazaniem, jak Rosjanie pojmują międzynarodowość. „Daily Rerald" nie jest organem partji komunistycznej; wydawca jego i większość redaktorów nie są członkami tej partji; pomimo to z tą propozycją nie wiążą się żadne warunki. Przyjęcie tego daru będzie pamiętnym epizodem w dziejach międzynarodowego socjalizmu.

Wreszcie zaznaczyć należy, że położenie finansowe, któremu te pieniądze zaradzić miały, istotnie się nie nadarzyło.

Ciągle rosnące koszta produkcji, tudzież polityczna niechęć inserentów do naszego pisma, której nawet wysoki nasz nakład (370000 egzemplarzy) pokonać nie może, zmuszają nas do natychmiastowego podwojenia ceny gazety, o ile tej pomocy nie przyjmiemy".

***

W następnym numerze „Daily Herald" już ogłasza wyciągi z listów, które otrzymał od swoich czytelników w tej sprawie. Z wyjątkiem jednego Rosjanina, rozżalonego, że się z wygłodniałej Rosji wywozi pieniądze do bogatej Anglji, autorowie wszystkich przytoczonych listów oświadczają się za przyjęciem moskiewskiego złota.

***

Z powyższych autentycznych wiadomości wynika, że „Pat" tę sprawę mocno przekręcił na niekorzyść angielskich socjalistów. „Daily Herald" nie postąpił bynajmniej tak bardzo „cynicznie", jak to „Pat" nam wmawiał. Gdyby przyjął ten niesamowity dar, wnetby doznał, jak niezmiernie trudno jest bronić się od pokusy sprzedajności, kiedy się raz djabłu mały palec podało.

Tymczasem już drogą telegraficzną nadchodzą z Anglji pogłoski, jakoby angielscy socjaliści już uchwalili odrzucić złoto sowieckie. Mocno się będziemy cieszyli, jeśli te pogłoski się sprawdzą.

Wola ludu warszawskiego.

Na odbytych wczoraj 4 wiecach: w ogrodzie Praskim, na Woli, w teatrze Powszechnym, w Mokotowie, w teatrze Promenada, na Powiślu, Solec 68, przyjęto następujące rezolucje:

Wiec robotniczy, zwołany przez O. K. R. i R. K. O. N. P. P. S. 19 września, w groźnej chwili szykowania się reakcji do zamachu na szczupłe swobody wywalczone przez lud pracujący, postanawia zgodnie ze stanowiskiem całej klasy robotniczej w Polsce:

1) Po odparciu wroga od granic kraju, powinien być zawarty pokój demokratyczny na zasadzie prawa narodów do stanowienia o swym losie. Delegacja polska w Rydze winna wytężyć wszystkie siły, by jaknajrychlej zawrzeć taki właśnie pokój z Rosją. Wobec ujawniających się dążeń militarystów polskich przedłużania pochodu na Wschód i zaboru ziem Białoruskich i Ukraińskich, robotnicy polscy wyrażają przeciwko temu stanowczy protest i potępienie zaborczym tendencjom burżuazji polskiej, która uzależnia zawarcie ostatecznego pokoju z Rosją od zwycięstwa kontrrewolucji rosyjskiej.

2) Wobec przewlekania wypłat zasiłków rodzinom żołnierzy, domagamy się natychmiastowego uregulowania tej sprawy.

3) Zwycięstwa na froncie i odparcie najazdu bolszewickiego, siłą robotnika i chłopa(przyodzianych w mundury żołnierskie, burżuazja polska chce wyzyskać dla zgnębienia klasowego ruchu robotniczego. Dokonywuje ona krwawej rozprawy nad robotnikami i chłopami. Ze szczególną zajadłością uderzyła ona w robotników rolnych, zorganizowanych w swój związek zawodowy.

Jednocześnie cała prasa burżuazyjna i wszystkie ich wiece wrą szaloną agitacją nietylko przeciwko Daszyńskiemu i Witosowi, ale także przeciwko Naczelnikowi Państwa za to, że reprezentują w Polsce demokratyzm i postęp. Ci sami, którzy w dniu grozy uciekali z Warszawy i szykowali w Poznaniu przeciw Rządowi zdradzieckie uderzenie z tyłu, ci sami Targowiczanie i zdrajcy, podnoszą swe brudne ręce przeciwko ludziom, którzy wytrwali na stanowiskach i uratowali kraj od nowego najazdu. Klasa robotnicza Polski nie pozwoli na zniesławienie Wodza i armji, którzy obronili Niepodległość i wyrażają im najgłębszą cześć i uznanie. Wobec powyższego robotnicy polscy w sposób stanowczy żądają:

a) Natychmiastowego zniesienia stanu wojennego i sądów doraźnych, będących w rękach reakcji narzędziem walki klasowej z ludem pracującym.

b) Zaprzestania represji wobec klasy robotniczej i jej organizacji i działaczy, oraz uwolnienia więźniów politycznych.

c) Oddania pod sąd zamachowców i oszczerców endeckich i natychmiastowe rozwiązanie Straży Obywatelskiej, białej gwardji burżuazji.

4) Walkę o pokój z rządami reakcji w Polsce, klasa robotnicza prowadzi pod hasłem rządu Robotniczo-Włościańskiego.

Zebrani na wiecu wzywają wszystkich robotników do solidarnego skupienia sił w szeregach klasowych swoich organizacji i wytężonej pracy nad ich wzmocnieniem i przygotowaniem do stanowczej walki o urzeczywistnienie w Polsce władzy robotników i chłopów.

Tylko taka władza może zabezpieczyć Polsce pokój i samodzielność, klasie robotniczej pracę i dobrobyt, a chłopu ziemię.

Jeszcze w sprawie Biura Prasowego przy N. D.

O co właściwie chodzi?

Gadzinowa prasa endecka dzień w dzień zamieszcza wciąż jeszcze notatki i artykuliki pełne insynuacji i karygodnych oszczerczych kłamstw na temat działalności Biura Prasowego Nacz. Dow. Czas wreszcie zadać pytanie i dokładnie sprecyzować sobie, o co właściwie kalumniatorom chodzi. W całej dyskusji, jaka toczyła się w prasie warszawskiej, wyłoniły się dwa punkty:

Według prasy gadzinowej:

1) Kpt. Kaden-Bandrowski, szef Biura Prasowego, samowolnie i bezprawnie nie dopuszczał do kolportażu na front pism endeckich, wysyłał natomiast pisma lewicowe.

2) Na podstawie danych artykułu „Kurjera Warszawskiego" p. t. „Nieco o propagandzie". Nr. 255 w pracy buchalteryjnej Biura Prasowego ukazały się niedokładności.

Co do pierwszego punktu, to jasnym jest dla każdego, że kpt. Kaden-Bandrowski, jako wojskowy, musiał się opierać na odpowiednich rozkazach Szefa Sztabu Naczelnego Dowództwa i samowolnie podobnych decyzji nie wydawał. Że takie rozkazy istnieją, dobrze jest wiadomem choćby korespondentom wojennym pism endeckich, którzy na froncie mieli niejednokrotnie sposobność przekonać się o ich istnieniu. Jest więc naiwne i w końcu nudne paplać bez końca: samowola, przekroczenie kompetencji i t. p.

Drugi punkt dotyczy, konkretnie rzecz biorąc, rzekomej nieścisłości między ilością faktyczine otrzymywanych przez Biuro Prasowe dzienników, a mianowicie „Kurjera Porannego" i „Kurjera Polskiego", a cyfrą notowaną w księgach Biura Prasowego, zdaniem Kurjera, znacznie wyższą. Poza tem w całym artykule niema nic pozytywnego (nie licząc niezrozumiałej dla inteligencji „Kurjera Warszawskiego" tajemnicy skrótu „m. rot." — maszyny rotacyjnej (coby mogło uprawniać endeckich bandytów publicystycznych i rozbójników cudzego honoru do zarzucania komukolwiek jakichkolwiek insynuacji. „Kurjer Poranny" zamieścił zaraz następnego dnia wyjaśnienie, które wykazało, że kontrola wojskowa nie grzeszy zbytkiem bystrości, któraby pozwalała choć na chwilę przypuścić, że „Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny" mają tę samą administrację. To samo dotyczy „Kurjera oPlskiego", którego administracja wykazała onegdaj naocznie dyletantyzm fachowych rzeczoznawców pana pułk. Krynickiego.

O co więc chodzi? Gdzie tu jakaś podstawa do akcji kalumniatorskiej, którą prowadzą ślepi manjacy endeccy?

ZAPYTUJEMY

Prezydjum Rady Ministrów, za co aresztowano w Gnieźnie przewodniczącego Związku Inwalidów tow. Światlaka, a w Poznaniu tow. Łukaszyka i za co bez sądu przetrzymują ich, oraz wielu innych towarzyszy bez sądu w więzieniach? Dlaczego p. Kucharski, minister b. dzielnicy pruskiej, nie reaguje na czyny samowolne kacyków dzielnicowych?

Kronika polityczna.

O rozbiciu kliki poznańskiej.

Dzisiejsza „Gazeta Poniedziałkowa" donosi:

„Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach oczkiwane jest powołanie posła d-ra Wachowiaka, wybitnego członka Narodowej Partji Robotniczej na stanowisko wiceministra b. dzielnicy pruskiej.

Mianowanie pozostające w związku z utworzeniem gabinetu koalicyjnego Witos—Daszyński, doznało zwłoki skutkiem biernego oporu, jaki stawiał minister b. dzielnicy pruskiej p. Kucharski.

Opór ma być zlikwidowany w ciągu bieżącego tygodnia".

Od siebie dodamy, że jedyną drogą, prowadzącą do należytego zlikwidowania oporu p. Kucharskiego jest dymisja, ale przedewszystkiem p. Kucharskiego.

***

Wczoraj obaj prezesi delegacji pokojowej w Rydze Dąbski i Joffe odbyli konferencję wstępną. Pierwsze posiedzenie plenarne odbędzie się we wtorek.

***

(Radjo). Łotewski minister spraw zagranicznych otrzymał telegram od ks. Sapiehy z doniesieniem, iż Rząd polski zgadza się na przeniesienie pertraktacji z Litwą do Rygi. Litewski minister spraw zagranicznych odtelegrafował również, iż rząd litewski, przyjmując w zasadzie propozycję Łotwy, pragnie zaczekać na rezultat pertraktacji w Kalwarji i

2)

ZOFJA WOJNAROWSKA.

—o—

W słońcu ogrójca.

Skąd przyszedł duch i dokąd idzie?
Skąd — nie pamiętam, dokąd — nie wiem;
znużony czynów bezkrólewiem
przed prawdą chyli się we wstydzie,
nie wie, co snem jest i co jawą,
uśmiechem wita dolę krwawą
i przeklinaniem słońca blaski,
choć pełen w sobie Bożej łaski.

— — — —

Najpierw potrzeba w szczęście wierzyć
świątynię mieć, w niej ołtarz z bogiem,
a potym bóstwo w twarz uderzyć,
noc za świątynnym czując progiem.
A potym w noc tę iść bez celu
po drogach pustych i lodowych,
a potym szukać bogów nowych,
aby w proch zetrzeć bogów wielu.
A gdy się dusza stanie pusta,
jak dzwon, któremu serce wzięto —
rozgorzeć siłą niepojętą
i mieć płomienne mirem usta
i począć życia wielkie święto.
A kogo rozpacz nauczyła
spokojnym być i stać wśród ludzi,
jak smętny anioł granitowy —
w spokoju jego twórcza siła
i uśmiech jego jest ogniowy.
A kogo rozpacz nauczyła,
że się przez miłość serce studzi,
ten wiernym będzie jak mogiła
i tylko ten miłować zdolny
gwiazd kraje i ten świat padolny.

— — — —

Wolno mi było w słońcu stać
kiedy za siedem rzek i gór
odeszła mnie czarowna baśń,
na zawsze z sobą biorąc już
umiłowanych słodycz ust,
umiłowanych oczu jaśń.
Wolno mi było w słońcu stać,
gdy niebosiężny życia cel
malał w mych oczach, jako cień
od wież gotyckich w złoty dzień,
gdy gwiazda światła na zenicie.
Kamienne ze mnie drwiło życie
nieprzejednane, uśmiechnięte,
dając mi w blasku słońca stać,
I teraz pragnąć już nie umiem.

— — — —

Czy będę czarnym wam zwierciadłem
z marmuru płyty urobionym,
gdzie postać każda w kirach stoi
i smętnym zdaje się widziadłem;
czy będę wodą krynicową,
najlżejszym wiatrem niezmąconą,
która w błękitne bierze łono
odbicia ust, jak maki kraśnych,
rożanych liców, źrenic czarnych,
warkoczy jak pszenica jasnych;
czy echem lasów, rozśpiewanych
świegotem ptasim, drzew poszumem;
czy będę zapomnianym tumem,
gdzie na ołtarzach pajęczyny
w żałobne ścielą się obrusy,
a rdza krucyfiks toczy stary;
już się nie będę z wami zmagać,
ani przeklinać, ani błagać
dla siebie o jakoweś dary,
o białe róże lub jaśminy.
Na swoją muszę iść Golgotę
i krzyż swój muszę dźwigać ciężki,
a krzyż mój ten, że wziąć nie mogę
na swe ramiona waszych krzyży.

— — — —

Czemu łkając stoisz przede mną?
idź w twą drogę, idź w twą drogę!
utulenia czekasz daremno —
nic nie mogę, nic nie mogę!
Ból cię zgina jako wicher trzcinę,
rwiesz z nad skroni włosy złote...
idź, bo zdepczę, jeśli nie ominę,
ja na swoją muszę Golgotę!
Czemu czepiasz się tak odzienia?
puść me szaty, puść me szaty!
gdy odejdę, spojrzysz z więzienia
poprzez kraty, poprzez kraty.
Pochyl głowę męczeńską, biedną,
dam ostatnią już pieszczotę;
żyj, czy konaj — wszystko mi jedno,
ja na swoją muszę Golgotę.
Stoisz niemy, o nic nie błagasz,
spuść powieki, spuść powieki,
bo mi ducha do krwi osmagasz
i na wieki, i na wieki.
Wiem, że kochasz, moje znasz serce,
lecz cierniowy wian uplotę,
zostań w pustce, grzechu, rozterce —
ja na swoją muszę Golgotę.

— — — —

Krzyżowi memu wolno będzie
w złotych potokach słońca stać,
przez ramion spojrzę się krawędzie
na umęczoną brać;
przez wieków spojrzę się pryzmaty
na pól ornaty i na chaty,
Golgotę moją widząc wszędzie.
My przecie jedno — ja i wy:
mojemi wszystkie wasze łzy
i wasza krew i wasze sny.
I moim jest wasz każdy grzech
i moją każda wasza praca;
mój głos jest jako jedno z ech,
co głosy skargi wam powraca —
wykrysztalone, cichsze nieco,
gdy ode skał odbite lecą.
My przecie jedno — ja i wy,
my niewyśnione boże sny,
a przepaść między nami głucha,
niezgruntowana męką ducha:
Bo gdy ja jestem z krwi i kości —
wy mi się zdacie być cieniami,
bo gdy ja wrę miłości ogniem —
źrenice wasze są zgaszone,
bo gdy wyciągam do was dłonie,
wy w inną poglądacie stronę.
Pomiędzy nami przepaść leży,
na dnie przepaści potok bieży,
rozbija pierś o ściany strome,
a drogi przed nim niewiadome —
to potok moich gorzkich łez.
A kiedy znowu wasze ręce
w obawie, smutku i udręce
żałośnie wyciągacie ku mnie,
kiedy w szeregach zwartych tłumnie
idziecie błędni szukać wsparcia
i oczy, żarem rozpłonione
i w dół zapadłe, krzyczą trwożnie —
ja, mimo duszy mej rozdarcia,
jak obojętny stoję widz
i nic nie mogę dać wam.
Pomiędzy nami przepaść leży,
na dnie przepaści potok bieży —
to potok waszych gorzkich łez!..

(Dok. nast.).

decyzję Ligi narodów. Po wyznaczeniu linji demarkacyjnej Litwa podejmie na nowo pertraktacje pokojowe w celu załatwienia wszelkich kwestji spornych. (PAT).

***

Komunikat oficjalny stwierdza pomyślny przebieg rokowań z delegacją polską, przybyłą do Pragi w sprawie wykonaia układów o księstwo Cieszyńskie. Rokowaia te są pierwszym etapem do zawarcia traktatu handlowego. Spodzie .ać się zatem można, iż niebawem nastąpi przyjazne zbliżenie się obu państw.

***

(PAT) Czeskie Biuro donosi: W myśl umowy w sprawie Śląska Cieszyńskiego, rozpoczęte zostały w sprawie wszystkich kwestji, dotyczących Śląska Cieszyńskiego rokowania z Polską. Dn. 20 b. m. rozpoczną się w Krakowie pertraktacje w sprawie dostaw węgla polskiego wzamian za odpowiednią ilość nafty. Rówież i szereg innych spraw, wynikających z umowy o Śląsku Cieszyńskim, ustalony zostanie w czasie rokowań komunikacyjnych. Przy traktowaniu kwestji obywatelstwa posłuży za wzór umowa, jaką Czesi zawarli z Austrją. Czeskie biuro prasowe dodaje do tej wiadomości: „należy się spodziewać, że przy rychłem ukończeniu tych rokowań, stworzony zostanie grunt do przyszłych pertraktacji dla umowy handlowej, która będzie pierwszym etapem na drodze zbliżenia obu narodów. Czeskie pisma wychodzące pod nazwą „Zbiór wiadomości o sprawach granicznych", przypomina, że dotąd niestety w części słowackiej republiki nie było zrozumienia dla korzyści, płynących z dobrych stosunków sąsiedzkich, o czem świadczy naprzykład fakt zatrzymania przez kolejarzy towarów kompensacyjnych, wysyłanych do Polski. Takie postępowanie przynosi przedewszystkiem szkodę szeregowi warstw konsumentów. Dobrobyt narodu czeskiego może się rozwinąć tylko przy produkcji, do której potrzebne są surowce z krajów sąsiednich. Samowolne więc postępowanie, o którem była wyżej mowa, należy najostrzej potępiać, a przedewszystkiem powinni to uczynić wszyscy robotnicy, którzy na własnej skórze odczują skutki takiego postępowania.

Chlaśnięcia.

„Patrjoci" rosyjscy i polscy, łączcie się!...

(Z moich wierszy à la Walt Whitman).

...Jakby duchem
Nieśmiertelnego Puryszkiewicza
Powiało!... Mistrz i Wrangel, jak duchy-żórawie,
Podają sobie jakieś tajemnicze hasła!...
Ach, trzeba być potworem, żeby z okiem suchem
Słuchać tej „gędźby Jutra"!... Co za przyszłość bycza!...
Jeszcze moskiewskie mordy nam zalśnią w Warszawie!...
Jeszcze na „Priwislinje" nadzieja nie zgasła!...

Idzie „Jutro"
Obfitych, bajecznych „rynków Wschodu",
Ziszczenia się mądrego, cudnego „kazania",
Na które „Skarga" — Roman tak szlachetnie dzwonił!...
Idzie „era stupajek", wskrzesa „Wsierassija"!...
Dopieroż to socjałom harde nosy utrą
Dni, które się zbliżają, „na szczęście" Narodu,
Ongi przepowiedziane w Dmowskich „Ramayanie",
W ich nieśmiertelnych dziełach!... Któżby łez nie ronił?...
Składajmy dzięki Niebu, że Polsce tak „sprzyja"!...

Zmorą dziką,
Snem obłędnym, przez djabła nasłanym,
Będą się nam zdawały te rządy Daszyńskich,
Moraczewskich Jędrzejów!... Wizja „Belwederu"
Pierzchnie, jak czart, przed świętym, księżym egzorcyzmem!...
„Włast'"*) znowu się uśmiechnie lu-endeckim bykom,
Przez przyszłych Mikołajów „furt" wybierzmowanym!...
Rozradują się serca naszych Nowaczyńskich,
„Bonaldów" — monarchistów!... Nie będzie „feleru"
W rządach Polski, i skończy się już z „piłsudyzmem"!...

Wacław Wolski.

*) Władza.

Ks. Lutosławski działa.

(Korespondencja z Łomży).

Endecja, po nieudanym zamachu poznańskim i odparciu najazdu bolszewickiego, straciła do reszty grunt pod nogami, a, co najważniejsze. straciła wszelką miarę przyzwoitości w swojem postępowaniu. W przedśmiertnych drganiach bluzga dokoła jadem nienawiści, za pomocą najnikczemniejszych oszczerstw, dąży do rozpętania najniższych instynktów — do wojny domowej. Świadkami tej niecnej roboty byliśmy na wiecu, urządzonym w Łomży w dniu 12 września r. b.

Posłowie sejmowi, ks. Lutosławski i W. Staniszkis, jak zapowiadały plakaty, mieli poinformować miejscową ludność „O położeniu politycznem" i pouczyć „o obowiązkach względem Ojczyzny". W rzeczywistości zaś informacje i pouczenia polegały na oskarżaniu i podrywaniu autorytetu Naczelnego Dowództwa, na podżeganiu nieuświadomionych mas przeciwko władzy państwowej, na zachęcaniu do samosądów nad przeciwnikami politycznymi i t. p. Temu wszystkiemu przysłuchiwały się nietylko tłumy cywilnej ludności, lecz i żołnierze, zdumieni czelnością prelegentów.

Jak zazwyczaj praktukuje się na wiecach endeckich, nikomu nie wolno było zabrać głosu i sprostować oszczerstwa i absurdy. Długi szereg odczytanych rezolucji (patrz „Gazeta Poranna" z dnia 14-września Nr. 239, również nie był dyskutowany i głosowany.

Nie wątpimy, że ta szkodliwa robota na tyłach zmagającej się z wrogiem armji zostanie ukrócona i spotka się z zasłużoną karą. Jednego tylko nie możemy zrozumieć, jak można kłamstwa, oszczerstwa i krwiożercze instynkty pogodzić z sutanną księżowską?

My ze swej strony mamy dla panów Lutosławskich i Staniszkisów tylko pogardę — z ubolewaniem powtarzamy ich własne słowa: „albo warjaci, albo zdrajcy!".

Naoczni świadkowie.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 19 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 19-go września 1920 r.:

W dalszym pościgu zajęto linję dolnego Zbrucza i miejscowości: **Kusiatyn, Trembowle, Olejów, Tarnopol i Brody.**

Po ciężkich walkach na linji Młynowa i Pereworodowa oddziały nasze zdobyły również **Dubno.**

W kierunku na Równo, wyrzucono oddziały bolszewickie **z Klewania.**

W dalszych ciężkich walkach na wschód od Kobrynia odznaczył się kap. Miller z 65 p. p., który na czele kompanji rozbił kilkakrotnie silniejszy oddział piechoty nieprzyjacielskiej, biorąc 150 jeńców, 6 karabinów maszynowych, oraz 20 wozów i zadając mu ciężkie straty.

Na reszcie frontu pomyślne dla nas walki o lokalnem znaczeniu i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Bardzo znaczne siły nieprzyjacielskie skoncentrowano nad Niemnem i Szczarą.

Na zachód od Sejn umacniają Litwini swe pozycje. Dziś o godz. 7-ej rano ostrzeliwali oni nasz patrol w okolicy Karolina koło jeziora Białego.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Sprawa Górnego Śląska.

Bytom, 18 września.

(P. A. T.). Komisarz plebiscytowy, poseł Wojciech Korfanty, ogłosił w dziennikach górnośląskich otwarty list do rządu niemieckiego. Treść jego jest następująca w streszczeniu:

Rząd niemiecki uznał za stosowne wysłać do plebiscytowej komisji międzysojuszniczej i rządowej w Opolu, jakoteż do rządów koalicyjnych, wreszcie do rządu polskiego noty z protestem i oskarżeniami przeciwko Polakom.

W notach tych, opartych na dokumentach, mających conajwyżej antykwaryczną wartość, oskarża rząd niemiecki Polaków górnośląskich, że żywią zachcianki powstańcze oraz skarży się, że rząd polski usiłowania te czynnie popiera.

Czuję się w obowiązku pokrzyżowania planów niemieckich i odkrycia ludowi górnośląskiemu, bez względu na to, do której narodowości on należy, całej prawdy. Niniejszem zapytuję rząd niemiecki, czy jest mu wiadomo, że począwszy od prowincji Prus Wschodnich aż do G. Śląska istnieje tajna niemiecka organizacja wojskowa, mająca za ceu wyczekać stosownej chwili, gdy czynnie wystąpi przeciw Polsce, ażeby gwałtem odebrać dawne prowincje pruskie.

Zapytuję rząd niemiecki, czy nigdy nie słyszał o tem, że wielką ilość broni przemyca się z Niemiec do Zachodnich polskich prowincji, oraz na G. Śląsk i że rozdziela się ją między ludność niemiecką?

Zapytuję niniejszem rząd niemiecki, czy mu nie wiadomo, że demonstracje 17 sierpnia, podjęte na G. Śląsku rzekomo dla zadokumentowania neutralności G. Śląska, były wynikiem działalności niemieckiej organizacji?

Czy napady na Francuzów i Polaków, urządzone dnia 18 sierpnia, nie były wynikiem ogromnego niemieckiego spisku i planu ofensywnego, który jednakże, dzięki dzielnej samoobronie polskiej ludności górnośląskiej spełzł na niczem?

Główną siedzibą tych antypolskich sprzysiężeń są: Wrocław, Frankfurt nad Odrą, Piła (Schneidemühl), jakoteż inne pograniczne miejscowości. Centrala znajduje się jednakże w Berlinie. Organizacje niemieckie noszą, stosownie do okolic, rozmaite nazwy, już to: „Czarny Orzeł" (Schwarzer Adler), już to „Związek uchodźców" (Flüchtlingsbund"), lub „państwowy związek dla obrony kresów wschodnich" (Reichsbund deutscher Ostmarker"), albo „Flaga" (Flage) itd. (Pos. Korfanty powołuje się dalej na list jednego z posłów centrowych, wystosowany do rządu niemieckiego).

Bytom, 18 września.

(P. A. T.). Śląski związek rolników ogłasza odezwę, zawiadamiającą, że udało mu się w końcu uzyskać na konferencji w Opolu, odbytej pod kierownictwem angielskiego szefa sekcji aprowizacyjnej, majora Spillera z Opola, w obecności niemieckiego komisarza Hensingera, pozwolenie na przepuszczenie z Poznańskiego 86 wagonów żyta siewnego dla członków związku. Stało się to z tego powodu, że komisarz nie był w stanie zapewnić transportu zboża niemieckiego.

Bytom, 18 września.

(P. A. T.). Gazety niemieckie donoszą, że rada ambasadorów zajmowała się dnia 16 b. m sprawą G. Śląska. Postanowiono obrady te przerwać, aby wezwać generała Leronda do przyjazdu do Paryża, złożenia sprawozdania, a dopiero potem kontynuować posiedzenie. Według informacji z kół koalicyjnych, rada ambasadorów zadecyduje prawdopodobnie o terminie plebiscytu.

Bytom, 19 września.

(P. A. T.). Jak donoszą górnośląskie dzienniki niemieckie, gen. Lerond, przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku, przyjął w dniu 17 b. m. deputację niemieckich partji górnośląskich. Deputacja żaliła się na niespokojne stosunki tutejsze i żądała odroczenia terminu plebiscytu. W odpowiedzi generał Lerond oświadczył, iż jego obowiązkiem jest dbać o spokój i porządek na Górnym Śląsku. oraz zawiadomił, iż w krótkim czasie zwoła radę przyboczną, do której wejdzie 6-ciu członków Polaków i 6-ciu Niemców.

Zatrzymanie broni.

Nauen, 19 września.

(P. A. T.). (Radjo). „Vorwärts" i „Freiheit" ogłaszają znowu odezwę obu partji socjalistycznych w imieniu związku robotników kolejowych i transportowych, niemieckiego generalnego zjednoczenia związków zawodowych i rad robotniczych, wzywającą wszystkich robotników niemieckich do zatrzymywania wszelkich transportów broni i amunicji,

Komisja finansowa.

Horsea, 19 września.

(P. A. T.). (Radjo). Międzynarodowa konferencja finansowa zbierze się w Brukseli w przyszły piątek. Konferencja zajmie się finansową sytuacją świata i rozpatrzy ewentualne sposoby zmniejszenia istniejących trudności i postawienia wszystkich krajów na jakimś zdrowym gruncie ekonomicznym. Reprezentowanych będzie35 krajów, każdy przez 3 delegatów, a po raz pierwszy od czasu wojny wezmą w konferencji także udział przedstawiciele Niemiec, Austrji i Bułgarji.

Czesko-serbski traktat.

Praga, 18 września.

(P. A. T.). (Radjo). Rząd podpisał traktat handlowy z Jugosławją.

Traktat czesko-bułgarski.

Praga, 18 września.

(P. A. T.). (Radjo). Parotygodniowe rokowania doprowadziły do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Czecho-Słowacją a Bułgarją. Traktat będzie niebawem ratyfikowany.

Ratyfikacja traktatu niemiecko-rumuńskiego.

Nauen, 18 września.

(P. A. T.). (Radjo). Traktat pokojowy między Niemcami a Rumunją wszedł w życie przez wręczenie w Paryżu dnia 14 b. m. dokumentu ratyfikacyjnego.

Państwa bałtyckie a unja pocztowa.

Ryga, 19 września.

(P. A. T.). (Radjo). Konferencja pocztowa państw bałtyckich zastanawiała się nad sprawą przyłączenia się do międzynarodowej Unji Pocztowej. Ze względu na to, iż niektóre państwa bałtyckie nie są jeszcze oficjalnie uznane, konferencja postanowiła zasięgnąć informacji w Generalnem Biurze Unji Pocztowej w Szwajcarji.

Rumunja a Anglja.

Landyn, 19 września

(P. A. T.). (Wiedeńskie Biuro Koresp.). „Daily Chronicl" podaje, że rumuński minister spraw zagranicznych w czasie swego pobytu w Londynie będzie pertraktował z władzami angielskiemi co do udziału Anglji w rumuńskim przemyśle naftowym, co do udziału Rumunji w odszkodowaniu niemieckiem i co do reorganizacji rumuńskiej floty czarnomorskiej i flotyli dunajowej przez angielskich fachowców. Rozważaną będzie również kwestja wysłania wojsk rumuńskich, celem poparcia akcji wojsk angielsko - greckich w Anatolji.

Serbja a Włochy.

Belgrad, 18 września.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki serbskie przyjmują spokojnie ogłoszenie regencji włoskiej na wybrzeżu Cuarnero, oświadczając, że proklamacja nie wpływa na zmianę sprawy Adrjatyku, albowiem rozwiązanie tej sprawy będzie mogło dopiero nastąpić przez bezpośrednie, nacechowane dobrą wolą, porozumienie między Rzymem a Belgradem.

„Reformy" właścicieli aptek warszawskich.

Podczas europejskiej wojny od roku 1914 społeczeństwo nasze poniosło ogromne ofiary i materjalnie jest zrujnowane, są jednakże ludzie, którzy prawie, że nie odczuli skutków wojny i materjalnie nie są poszkodowani; do tych ostatnich należy wliczyć kastę kapitalistów-właścicieli aptek warszawskich, posiadaczy miljonowych sum (gdyż każda apteka przedstawia realną wartość—minimalnie jeden miljon marek), którzy uważali i uważają w myśl zasady „niech się pali, niech się wali, byleby mnie pokój dali", że trzeba mieć jak najwięcej zysku, prowadzić destrukcyjną robotę i wykorzystać obecną sytuację dla swoich własnych celów, t. zn. kieszeni. Pewna grupa właścicieli aptek, opierając się na zezwoleniu Ministerjum Zdrowia, w sprawie zamykania aptek o godz. 7-ej wieczorem w niedziele i święta i w wyjątkowych wypadkach, wobec możliwego braku pracowników, z ustanowieniem pewnych dyżurów w tych miejscowościach, gdzie jest więcej niż jedna apteka, czyni z tego prawo obowiązujące dla stolicy i zmusza do tego za pomocą swoich uchwał, przeprowadzonych w Powszechn. Polsk. Tow. Farmaceut. (związek posiadaczy aptek) i gróźb, a więc stosowania środków dyscyplinarnych, wykreślenia z listy członków, ogłaszania w pismach nazwisk tych przestępców-kolegów, którzy się ważą mieć apteki czyne i będą nieść pomoc ludności bez przerwy od rana do nocy. Apteka, jako instytucja użyteczności publicznej powinna być czynna bez przerwy dzień i noc, tak jak wodociągi, gaz, elektryczność, szpitale i we wszystkich tych instytucjach pracownicy winni pracować na trzy zmiany, zachodzi ta mała różnica, która polega na tem, że apteki są w rękach prywatnych przedsiębiorców, a reszta jest umiastowiona lub też upaństwowiona, np. koleje. Pracownicy aptek od roku 1904, t. j. 16 lat pracują na 2 zmiany oprócz nocnej pracy (3-a zmiana), bełką w oku zawsze były te zmiany właścicielom aptek, ale zdecydowanej postawy pracowników skasować już nie mogli i oto teraz, korzystając z odpowiedniej chwili, zaczęli zamykać apteki w Warszawie samowolnie o godz. 7-ej, w święta i niedziele, ustanawiają sobie jakieś rewirowe dyżury do godz. 10-ej i w Święta (ogonki i przed aptekami!), fałszywie motywując swoje postępowanie: „z powodu braku pracowników", pomimo, że Związek Zawodowy Pracowników Aptek ogłasza, że posiada kilkudziesięciu kandydatów różnych stopni (prowizorów, pomocników i ucni) na wakujące posady. Zarządzenie właścicieli aptek należy czemprędzej uchylić z punktu widzenia prawnego, toż i samo Ministerjum Zdrowia uważa liczbę aptek w Warszawie wobec przeludnienia stolicy za niewystarczającą i miało wydać szereg koncesji na powiększenie liczby aptek. Dla całokształtu należy dodać, że wszelkie podwyżki cen leków i mizernych płac pracowników (prowizor 6000, pomocnik 4800 miesięcznie) ludzi często obarczonych rodzinami, są pokrywane zapomocą stałych dodatków do taksy, zimiany cen odręcznej sprzedaży. Cel reformy, jaką wprowadzają przedsiębiorcy aptek, niby to podczas wojny, jest widoczny: wprowadzenie jednej zmiany pracowników, resztę zaś pracowników wyrzuca się na bruk. Wobec tego wyłaniają się dwa wnioski: 1) Upaństwowienie aptek — powiększenie liczby bez ograniczenia, aby nie były traktowane jako dochodowe kramiki przedsiębiorców aptecznych, 2) Sprawą tą palącą winni się zająć nasi posłowie sejmowi.

Homo.

Z życia partji.

C. K. W.

Jutro, dnia 21 września, o godz. 4 po poł., odbędzie się posiedzenie CKW w lokalu Klubu posłów. Wszystkich tow. członkom CKW prosimy o przybycie.

Komisja Finansowa O. K. R. odbędzie posiedzenie dziś, dn. 20 b. m., o godz. 5 m. 30 w lokalu O. K. R. Proszeni są o przybycie towarzysze: Klimowa, Szczypiorski, Gliszczyńska, Urbański, Viche, Jagiełłowicz i Piaskowski.

—Okręgowy Komitet Robotniczy odbędzie posiedzenie we wtorek, dn. 21 b. m. o godz. 6 min. 30 wiecz. w lokalu własnym.

Centralny Wydział Kobiecy zawiadamia okręgi: Pabjanice, Zduńska Wola, Kalisz, Sieradz i Wieluń, że objazd instruktorki zostaje z przyczyn bardzo ważnych odłożony. Termin podany zostanie okręgom listownie.

Dzielnica Wola-Czyste. Posiedzenie Komitetu dzielnicowego odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44.

Z ruchu robotniczego.

Akcja zarobkowa kolejarzy koluszkowskich.— Na ogólnem zebraniu członków Koła Z. Z. Kolejarzy w Koluszkach, odbytem w dniu 29 sierpnia 1920 r., przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Pracownicy kolejowi węzła koluszkowskiego, zrzeszeni w liczbie około 800 członków w Z. Z. K., na swem ogólnem zebraniu w dniu 29 sierpnia r. b., w czasie debaty nad sprawą szybkiego staczania się rzesz kolejarskich na dno rozpaczliwej nędzy, wskutek niesłychanie małych płac i wzrastającej z dnia na dzień drożyzny, stwierdzają:

1) od czasu odzyskania niepodległości przez Polskę do chwili obecnej, drożyzna wzrastała zastraszająco szybko, mimo to nie uczyniono nic, albo bardzo mało, aby tym anomaljom położyć kres;

2) jeżeli wynagrodzenia pracowników kolejowych były kiedykolwiek powiększane, to nie na skutek dobrowolnych ze strony władz zarządzeń, podyktowanych troską o dobro obywatela-pracownika, lecz było wynikiem częstokroć ciężkiej, denerwującej i rozgoryczającej walki, podejmowanej dla zabezpieczenia swego bytu bądź przez samych pracowników, bądź przez ich związkowe organa;

3) sprawa stałych płac nie jest dotąd ostatecznie uregulowaną, mimo jej zdecydowania przez władze;

4) obecne wynagrodzenia pracowników kolejowych w stosunku do obecnej drożyzny, równają się zaledwie ¼ zarobków przedwojennych, które były powszechnie uznawane za niewystarczające;

5) obecne płace pracowników kolejowych nie wystarczają nawet na prymitywne wyżywienie się, pomijając już wydatki na odzież i obuwie, mimo to władze nie zdradzają najmniejszej troski w celu dania możności tym pracownikom nietylko zaopatrzenia się w odzież, jak się to dzieje z wydziałami: handlowym, drogowym i mechanicznym, lecz nawet wyżywienia się;

6) podobne postępowanie daje się zakwalifikować, jako wrogie dla warstw pracujących i, jeżeli trwać będzie nadal, musi siłą rzeczy wywołać silne zareagowanie;

7) pracownicy kolejowi niejednokrotnie domagali się za pośrednictwem swoich organów związkowych wprowadzenia sanacji stosunków, mimo to władze nigdy nie doceniały słusznych żądań kolejarzy i niema widoków, aby postulaty te były traktowane z dobrą wolą i chęcią załatwienia ich w sensie pomyślnym dla kolejarzy, jeżeli ci ostatni nie będą silnie reagować;

8) w nadziei jednak, że głos licznych, głodnych obdartych i bosych rzesz kolejarskich obudzi nareszcie sumienie władz i przekona je o słuszności żądań poprawy bytu, zwracamy się z następującemi żądaniami:

a) podwyższenia płacy wobec wzrosłej drożyzny;

b) skasowania pasów drożyźnianych;

c) zaopatrzenia wszystkich pracowników kolejowych w umundurowanie lub udzielenie funduszu na takowe;

d) wypłacenia do 12 września r. b. zapomogi w stosunku dwumiesięcznych pełnych poborów na zaopatrzenie się w niezbędne artykuły na zimę;

e) zrównania deputatu węglowego pracownikom niestałym, narówni z pracownikami stałymi.

Wyjaśnienie urzędowe w sprawie inwalidów.

(P. A. T.) Na łamach prasy codziennej często się powtarzają artykuły i notatki, poruszające sprawy inwalidzkie, w których autorowie usiłują rozwiązywać dotyczące zagadnienia, lecz nie przyjmują pod uwagę już oddawna istniejących instytucji inwalidzkich.

Wobec tego M. S. W. komunikuje:

1) Wszystkim inwalidom, w miarę stopnia utraty zdolności zarobkowej, wypłacane są renty, wysokość których jest ustalona Dekretem Wodza Naczelnego z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 17 z dnia 15. II. 1919 r.) i normowana Ustawami Sejmowemi z dnia 26. III i 9 VI b. r.

2) Szkolnictwo zawodowe inwalidów jest szerzej uprawiane w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lipowicy, koło Przemyśla, w Łodzi — w mniejszym zaś stopniu prawie przy wszystkich Domach Inwalidzkich i niektórych Gospodach dla inwalidów, rozrzuconych w b. Kongresówce, Małopolsce i Wielkopolsce.

W tym celu zakładane są różnego rodzaju warsztaty i uczelnie. Należy tu też wspomnieć o szkole gospodarstwa leśnego w Mydlnikach, pod Krakowem.

W miejscowościach, gdzie jest brak własnych odpowiednich urządzeń, inwalidzi są szkoleni w zakładach prywatnych na rachunek M. S. Wojsk.

3) Wytwórnie sztucznych kończyn i innych protez istnieją w Poznaniu, Lwowie, Przemyślu, Krakowie, Warszawie przy zakładzie leczniczo-szkolnym; obsługują one nietylko bezpośrednio odnoszących się do ich kompetencji inwalidów wojennych, lecz w znacznym stopniu i inwalidów cywilnych, polecanych przez Min. Pracy i Opieki Społecznej.

4) Domy dla ociemniałych istnieją we Lwowie, gdzie oddawna jest prowadzone specjalne szkolenie, które, bez względu na obecne ciężkie chwile, jest wciąż udoskonalane.

5) Leczenie i doleczanie inwalidów wojennych w Warszawie (Praga), Lwowie, Krakowie, Poznaniu, odbywa się w specjalnych zakładach-szpitalach, gdzie są stosowane ortopedyczno-chirurgiczne i inne metody fizykalne badania i leczenia. Celem leczenia inwalidów chorych na gruźlicę, istnieje od stycznia b. r. sanatorjum w Pustelniku, pod Warszawą. Po za leczeniem we własnych zakładach leczniczych chorzy inwalidzi są leczeni i doleczani również w instytucjach społecznych i prywatnych (Cz. Krzyż, akopane), z któremi są zawarte umowy, a koszty ponosi M. S. Wojsk. Samo si ęprzez się rozumie, że pojedyńczo inwalidzi w razie potrzeby są przyjmowani do wszystkich szpitali wojskowych.

6) W dziedzinie opieki społecznej dla inwalidów, S. O. M. S. Wojsk. przez swe ekspozytury, rozrzucone po całym kraju, pośredniczy w wyszukaniu odpowiedniej do uzdolnienia i wyszkolenia inwalidy pracy, dopomaga do zakładania zrzeszeń spółdzielczych (kooperatyw), prowadzi akcję zapomóg odzieżowych, ułatwia nabywanie warsztatów pracy, opracowuje projekt, mający być w najbliższej przyszłości urzeczywistniony — rozdziałów rolnych i ich zagospodarowania.

Rząd przystępuje do wyczerpującego rozwiązania sprawy inwalidzkiej, jednakowoż i społeczeństwo nie powinno stronić od spółdziałania, gdyż ta sprawa wymaga i poparcia szerokiego ogółu.

Rozkazy Ministra Wojny.

(P. A. T.) Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje następujące rozkazy Ministra Spraw Wojskowych:

I.

Szeregowi — nauczyciele szkół powszechnych zawodowych i średnich zarówno państwowych, jak i prywatnych, przez państwo uznanych, niezdolni do służby frontowej (C 3 i C 2), winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacji, lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej.

Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacji.

Również wyłącznie w drodze imiennych reklamacji będą mogli być zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych i średnich, zdolni do służby frontowej (lit. A).

Niniejszy rozkaz dotyczy zarówno ochotników, jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, a nie znajdują się w oddz. frontowych.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski m. p. General-Porucznik.

II.

Szeregowych — uczniów szkół średnich, odbywających służbę w oddziałach, podległych D. O. Gen. i w instytucjach centralnych M. S. Wojsk. w wieku ponad lat 17, którzy w przeglądzie wojskowo-lekarskim zostali zaliczeni do kategorji C 3 lub C 2, a którzy w bieżącym roku szkolnym uczęszczać mają do klas niżej VIII (do VII-ej włącznie), należy niezwłocznie zwolnić z wojska. W tym celu winni oni przedstawić odpowiednie zaświadczenie. Dyrekcji odnośnej szkoły, ze wskazaniem klasy, do której uczęszczać mają w bieżącym roku szkolnym.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski m. p. General-Porucznik.

III.

Wszystkich ochotników, uczniów szkół średnich i równorzędnych, niżej lat 17 (wyłącznie), którzy wstąpili, jako zwyczajni ochotnicy do W. P. w myśl odnośnej odezwy R. O. P. po dniu 1 lipca r. b., jakoteż i tych, którzy pełnią służbę pomocniczą w wojsku w myśl tut. 7094 Org., należy jaknajrychlej zwolnić ze służby czynnej, tak, aby bezwarunkowo z dniem 15 września b. r. mogli rozpocząć normalną naukę w swych szkołach.

Zwolnieniu podlegają zarówno ci ochotnicy, którzy wstąpili, jako uczniowie, jak również i ci, którzy wstąpili jako harcerze, jeśli są uczniami.

D. O. Gen. dołożą w tym kierunku starań, by podległe im instytucje wojskowe zwolniły do tego czasu faktycznie wszystkich posiadanych ochotników tych kategorji.

Do szkół średnich, względnie równorzędnych, zalicza się następujące: państwowe i prywatne średnie szkoły ogólnokształcące i zawodowo-państwowe i prywatne seminarja nauczycielskie, kursy przygotowawcze do seminarji nauczycielskich (propagandy), kursy pedagogiczne (nauczycielskie).

Równocześnie uprasza się N. D. o wydanie odnośnych zarządzeń w swoim zakresie działania.

M. S. Wojsk. zwraca uwagę na doniosłość sprawy, jak i na ten oczywisty fakt, że korzyść, jaką ochotnicy ci mogą przynieść wojskowości, jako żołnierze, nie stoi w każdym razie w żadnym racjonalnym stosunku do tej, jaką osiągnie swojego czasu kraj na kontynuowaniu przez nich studjów.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski m. p. General-Porucznik.

Sprostowanie U. Gł. Walki z Lichwą i Spekulacją.

Z powodu artykułu „P. Ptaś chroni paskarzy", zamieszczonego w Nr. 241 „Robotnika" z dn. 12-go września b. r. uprasza się na zasadzie art. 21 dekretu z dn. 7 lutego 919 Nr. 14, poz. 86 Dz. Pr. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie zgadza się z prawdą twierdzenie, jakoby Urząd walki z lichwą pod kierunkiem jego obecnego szefa p. Ptasia ogłosił kiedykolwiek, że składy wykryte przez organy Gubernatora wojskowego są „najuczciwszemi kupieckiemi magazynami". Komunikat Urzędu donosił tylko, że wszystkie te składy były już znane Urzędowi i że są lub były przedmiotem badania. Ponieważ niektóre dochodzenia skończyły się umorzeniem, przeto dodano wytłomaczenie, dlaczego się tak stało.

Nieprawdą jest również, aby „hurtownicy" nie byli zgoła narażeni na przykrości ze strony Urzędu, gdyż Urząd w ciągu ostatnich paru miesięcy zrobił z górą sto rewizji w magazynach i składach wielkich, a w tem i bankowych i dokonał cały szereg (!) miljonowych konfiskat. Nie dalej, jak 9 b.m. wykryły organa Urzędu wielki skład przy ul. Leszno. Ale Urząd nie ma zwyczaju ogłaszać swych odkryć przed ich rozpatrzeniem i wogóle się nie reklamuje.

Na agendy sądów doraźnych nie ma Urząd najmniejszego wpływu. Po wprowadzeniu ich oddał tam takie sprawy, jakie ujawnił zaraz po tym terminie, a oddał ich dotąd około 150. Jeśli są między niemi i bagatelne, to dlatego, że pierwotnie żądano przekazywania im wszystkich spraw bez względu na ich doniosłość.

Sprawa z p. Albrechtem ma się wręcz przeciwnie, niż w artykule przedstawiono, albowiem właśnie Urząd na polecenie Szefa wyśledził tego pana i drugiego, jako tych, którzy agitowali wśród właścicieli mleczarń i Urząd uczynił o tem doniesienie do gubernatora wojskowego, do p. Anusza i do Prokuratora, domagając się ukarania.

Prokurator Sądu Najwyższego i Szef Urzędu:
(—) Ptaś.—

Kronika.

Echa zajścia w M. W. R. i O. P. Z Min. W. R. i Ośw. Publ. otrzymujemy następujący komunikat: W związku z listem otwartym, zamieszczonym przez p. Lubeckiego w Nr. 249 „Robotnika" z dnia 12 b. m., Ministerjum W. R. i O. P. w porozumieniu ze stronami zainteresowanemi stwierdza, że zajście pomiędzy p. Lubeckim, kierownikiem szkoły żeńskiej, a p. Śliwińskim, urzędnikiem Ministerjum, polegało na niezależnem od stron nieporozumieniu i zostało ostatecznie przez interwencję Kierownictwa Sekcji szkolnictwa średniego załatwione.

(a) **Opłata za wodę.** Od 1 lipca opłata za zużywaną wodę została przez magistrat podwyższona z 1 m. 30 f. do 2 mk. 80 f. za metr sześcienny. Ponieważ opłatę za wodę ponoszą obecnie lokatorzy, więc właściciele nieruchomości rozpoczęli już ściąganie nowej opłaty. Dla usunięcia mogących wyniknąć stąd nadużyć, jak nas poinformowano w magistracie, Wydział VIII kanalizacji i wodociągów wydaje właścicielom domów tabele z wyszczególnieniem zużycia wody w każdym lokalu. Tabela taka powinna być z stosownym podpisem i pieczęcią magistratu. Tylko na zasadzie takiej tabeli właściciel nieruchomości powinien ściągać opłatę za wodę. Według nowej taksy ryczałtowa opłata za metr sześcienny zużytej wody i za kanały wynosi 3 mk. 92 fen.

—**Kursy dla dorosłych.** Większość lokali Kursów zajęta jest w dalszym ciągu przez wojsko. Terminu zapisów na razie ustalić nie można. Wszyscy, pragnący uczęszczać w r. b. na Kursy, proszeni są o zgłoszenie się do zapisu dopiero po ukazaniu się na mieście i w pismach odpowiednich ogłoszeń.

Bliższych informacji udziela biuro Kursów, Krucza 21, codziennie od godz. 6—8 wiecz.

(a) **Zamykanie sklepów.** Na mocy polecenia policji wczoraj wszystkie w mieście sklepy były zamknięte od g. 12 do 3. Kupcy skarżą się na zamykanie ich zakładów w godzinach najintentywniejszego handlu i wskazują na olbrzymie straty, jakie poniesie handel na skutek reformy.

Lichwa księgarska. Na skutek ukarania kilku księgarzy warszawskich za wygórowane ceny książek, Związek księgarzy zwrócił się do Urzędu walki z lichwą i spekulacją z obszernym materjałem, w którym motywuje podwyższanie cen książek, kwestjonując jednak zasadniczo prawo Urzędu do podciągania handlu księgarskiego pod ustawę o lichwie wojennej. We wszystkich jednak wypadkach ukarania księgarzy chodziło o podręczniki szkolne, a te Urząd walki z lichwą i spekulacją traktuje jako artykuł pierwszej potrzeby. I nie może być inaczej, zwłaszcza obecnie, gdy się rozpoczął rok szkolny. Z tej zasady wychodząc, Urząd widzi się zmuszonym do ingerencji, ażeby młodzież szkolna nie była narażona na wyzysk ze strony księgarzy, podnoszących samowolnie co chwila ceny na podręczniki szkolne. Tak było w szeregu wypadków, pomimo, iż Związek Księagrzy zapewnia w swym memorjale, że na książkach szkolnych 20-procentowego dodatku wojennego nie dolicza.

Świeżo właśnie napłynęły do Urzędu walki z lichwą i spekulacją skargi na wielką księgarnię wydawniczą Gebethnera i Wolffa. Za „Dzieje starożytne" Seignobos'a zażądano w tej księgarni 70 mk., podczas gdy przed półtora rokiem cena wynosiła zaledwie 4 mk. Cenę „Drugiej książki do czytania C. Boguckiej i C. Niewiadomskiej" podniesiono od 1-go lipca r. b. z 25 mk. na 56 mk., a więc przeszło o 100 proc. w przeciągu 2 miesięcy. Za „Zarys fizyki" profesora Witkowskiego i Zakrzewskiego zażądano 100 mk., gdy w innej księgarni tegoż dnia zapłacono za tę książkę tylko 40 mk. Za książkę „Krótki wykład fizyki technicznej" zażądano 100 mk., podczas gdy na okładce figurowała jeszcze niewytarta stara cena 4 mk. 50 f.; w jakim czsie podniesiono tę cenę, niewiadomo, podwyżka jednak jest kolosalna. Wreszcie, w tejże księgarni Gebethnera i Wolffa za „Elektrotechnikę w gospodarstwie społecznem", wydaną przez firmę M. Arcta w r. 1917, żądano w połowie sierpnia r. b. 36 mk., a już w końcu tego miesiąca 60 marek, gdy w „Ossolineum" w tymże czasie książkę tę sprzedawano za 30 mk. Na skutek skarg powyższych Urząd walki z lichwą i spekulacją wszczął sprawy przeciwko firmie wydawniczej Gebethner i Wolff.

Ciekawym i wysoce charakterystycznym przyczynkiem do sprawy lichwy księgarskiej jest list, jaki prof. Wł. M. Kozłowski, a więc człowiek doskonale znający sprawy księgarsko-wydawnicze, wystosował do Urzędu walki z lichwą i spekulacją. W liście tym prof. Kozłowski oświadcza, iż część odium, wywołanego nieumotywowanemi podwyżkami książek, spływa również na autorów, których nieświadomy ogół uważa za wspólwinowajców drożyzny książek. Drożyzna ta powstrzymuje cyrkulację idei naukowych i kulturalnych, przyczynia się w znacznym stopniu do ograniczenia u nas ruchu umysłowego. Prof. Kozłowski przytacza szereg faktów. Jeszcze przed wojną wychodzące pod jego redakcją książki z cyklu „Podstawy wykształcenia współczesnego", miały być sprzedawane po 50 kop. za tomik; w tym celu redaktor, jak i współpracownicy zadowolili się małem honorarjum. Tymczasem wydawca Arct podniósł cenę odrazu na 60 kop., potem na 80 kop.; obecnie książki te są sprzedawane w cenie od 18 do 25 marek. Tegoż autora „Podstawy logiki", wydawane zeszytami przez firmę M. Arcta w r. 1916, miały być sprzedawane po 6 mk. 50 fen. za zeszyt; cena stopniowo doszła do 57 mk. 60 f. „Krótki zarys logiki", wydanie z r. 1917, zeszyt początkowo 50 kop., dziś cena wynosi 13 mk. 20 f. Rękopis „Rycerza wolności" prof. Kozłowski sprzedał Arctowi za 300 rb.; książkę tę firma Arcta sprzedaje dzisiaj za 72 mk. Oprócz tego prof. Kozłowski stwierdza w swym liście, że książki, które dał firmie M. Arcta w komis, po zwrocie miały cenę oznaczoną wyższą od wyznaczonej przez niego.

(m) **Przejechana prze samochód.** Na ul. Wązkiej została przejechana przez samochód wojskowy Gisla Wegner. Samochód był prowadzony przez szofera Jana Szymczaka.

(—) **Wypadek samochodwy.** Samochód wojskowy ciężarowy Nr. 1655, prowadzony przez szofera Mieczysława Bulikowskiego najechał na ul. Dzikiej na przechodzącego przez środek jezdni Jana Topczewskiego, zam. przy ul. Górczewskiej Nr. 4-ty. Złamanie dwóch żeber i ogólne potłuczenie.

(m) **Wypadki na kolei.** Na 4 post. st. Gł. Towarowej ustawiacz wagonów Józef Łabędź, biegnąc do zwrotnicy, celem przełożenia takowej, upadł i rozbił sobie nogę. Udzielono mu pomocy lekarskiej w ambulatorjum na Czystem. — Na 5 posterunku st. Gł. Tow., podnosząc węglarkę na zwrotnicę, ta upadła z szyn i pokaleczyła przejazdowego Józefa Kalisiewicza. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum kolejowem.

(m) **Kradzież.** Materjały wart. 5000 mk. skradziono ze sklepu p. f. „Z. Śliwerski i S-ka", Al. Jerozolimskie Nr. 31. Jako poszlakowanego o kradzież aresztowano Stanisława Szadkowskiego, zamieszkałego przy ul. Aleje Jerozolimskie Nr. 3.

(m) **Zabobon.** „Ten głos słyszano w Jerozolimie" — to są słowa początkowe, wypisane na kartkach, które rozpowszechniają tajemnicze ręce: po tych słowach następuje modlitwa, a na końcu kartki czytamy: „Ta modlitwa musi być w przeciągu 3-ch dni rozesłana 10 osobom, na 10 dzień Bóg ześle wielką radość. Kto tej modlitwy nie zechce rozdać, spotka go nieszczęcie. Ten, kto tę modlitwę przeczyta, od wszystkich nieszczęść zostanie wybawiony". Przeczytanie modlitwy, bez względu na nastrój serca i stan wiary, nie może mieć skutków takich, jakie ciemny bałwochwalca przypisuje czarodziejskim własnościom amuletu. A już najmniej może się podobać Bogu modlitwa, odmawian pod wpływem bojaźni, w celu uniknięcia nieszczęścia.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca". Jutro „Aida"

Teatr Rozmaitości. Dziś „Weteran". Jutro „Jastrząb".

— **Teatr Reduta.** Dziś „Papierowy Kochanek".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wesele Fonsia".

Teatr Mały. Dziś „Klaudjusz". Jutro „Moralność pani Dulskiej" (premjera).

Teatr Nowości. Dziś „Major ułanów".

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl